

Nasz Pradziadek Alek

*Przygotowały:
Wiktoria, Hania i Ola Samulskie*

21 listopada 2019 rok

Alfons Łazarczyk



*zdjęcie z roku
1937*

Zaczął się zupełnie zwyczajnie....

Urodził się 21 listopada 1917 roku we wsi Grądy, wtedy w powiecie białostockim. Obecnie wieś położona jest w województwie podlaskim, w powiecie monieckim, gmina Knyszyn.

Rodzice to Antoni i Apolonia z domu Stankiewicz.

Nasz pradziadek miał czworo rodzeństwa - dwóch braci: Antoniego i Apolinarego oraz dwie siostry: Krystynę i Łucję.

Antoni niestety zmarł jeszcze w dzieciństwie.

W chwili obecnej rodzeństwo pradziadka już nie żyje,

Apolinary i Łucja pozostawili po sobie potomstwo, Krystyna nigdy nie wyszła za mąż, zmarła na początku wojny, miała wtedy około 30 lat.

Tata Pradziadka był bardzo religijny. Często zabierał małego Alka do kościoła, a w niedzielne poranki śpiewał godzinki.

Był to cichy, spokojny, nadzwyczaj uczciwy i przy tym skromny aż do przesady człowiek.

Jego żona – mama Pradziadka miała nieco inne usposobienie – bardziej energiczna i zaradna, jednakowo jak on pracowita i głęboko wierząca.

Rodzice trudnili się rolnictwem, posiadali jedno z większych gospodarstw we wsi – stało się to dzięki praprababci, która wniosła do małżeństwa znaczne wiano w postaci ziemi – około 19 hektarów. Uprawiali ziemię, hodowali owce, trzodę chlewną, zazwyczaj 2-3 krowy, kilkanaście kur i przede wszystkim parę koni, które to skradły serce naszego Pradziadka.

Piechotą po wiedzę.....

Mały Alek po wiedzę chodził piechotą.

*W rodzinnej wsi ukończył tylko pierwszą klasę
szkoły powszechnej - szkoła ta została zlikwidowana.*

Edukację kontynuował w Knyszynie.



Przez sześć lat codziennie piechotą przemierzał trzy i pół kilometra w jedną stronę. Czasami zimą, gdy były śnieżyce, rodzice zawozili Go na sankach. Pradziadek doskonale pamięta kierownika szkoły Pana Pawłowicza, który uczył języka ojczystego. Wspomina swoją wychowawczynię Panią Matyldę Chodowańską, która uczyła geografii – przedmiotu, który dziadek zawsze bardzo lubił.



Do dzisiejszego dnia geografia jest jednym z jego hobby. Od wielu lat jest korespondentem National Geographic, ma ponad trzydzieści map z całego świata, posiada wiele encyklopedii, jest zakochany w książkach.



Pierwsze decyzje.....

Po ukończeniu szkoły powszechnej nasz Pradziadek wstąpił do organizacji „Strzelec” Józefa Piłsudskiego, która później zmieniła nazwę na Organizację Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Trzeciego kwietnia 1937 roku pradziadek zgłosił się na ochotnika do wojska.

Dlaczego wybrał właśnie taką drogę życiową?

- Przede wszystkim podobało mu się wojsko, mundur, broń.*
- Po drugie, pomimo chęci, nie mógł kontynuować nauki w gimnazjum, ponieważ rodziców nie było stać na jego dojazdy do Białegostoku.*
- Po trzecie, na ojcowskiej roli został brat Apolinary, niestety on musiał szukać innego pomysłu na swoją przyszłość.*

*Początkowo został skierowany do Grodna, do 71. Pułku Piechoty,
jednak tam był bardzo krótko.*

Wysłano Go do Szkoły Podoficerskiej do Grudziądza.



Grudziądz , rok 1937

Po jej ukończeniu został skierowany do plutonu żandarmerii w Białymstoku, tam otrzymał awans na starszego szeregowca.

Po niespełna osiemnastu miesiącach awansował na kaprała i to zdecydowało, że pozostał w wojsku.

Odbywał służbę w Krakowie, brał udział w manewrach w Olkusz, a w roku 1938 został przeniesiony do żandarmerii do Zakopanego.

*Zakopane, 1939
– wspólny patrol z milicjantem*





*Pamiątkowe zdjęcia z przyjacielem –
Zygmuntem Łazarczykiem,
który zginął pierwszego dnia wojny*

Tuż przed atakiem Niemiec na Polskę pradziadek został skierowany na manewry do Dębicy. Po miesiącu dołączył do Grupy Operacyjnej Śląsk, która była częścią Armii Kraków. Gdy Niemcy zajęli Śląsk, pradziadek wraz ze współtowarzyszami cofali się coraz bardziej na wschód. Ich szlak wojenny prowadził przez Tarnów, Baranów nad Wisłą, Zamość, aż do Tomaszowa Lubelskiego. Prawie całą Polskę przeszedł piechotą. Walczyli wspólnie dwadzieścia dni. Nie dali jednak rady wyrwać się z trzeciego okrążenia przeciwnika, zostali wzięci do niewoli. Było to 20 września 1939 roku.

Po kapitulacji trafił do obozu w Luckenwalde, nosił on numer Stalag III A. W lipcu 1940 roku został zwolniony na przymusowe roboty cywilne do fabryki mebli „Möbelfabrik Otto Schulze” w tej samej miejscowości, tam został stolarzem. Był tam jedynym Polakiem. Pradziadek twierdzi, że był „znośnie” tam traktowany. Jego atutem było to, że znał on język niemiecki (uczył się go przez dwa lata w szkole powszechnej). W roku 1943 fabryka została zbombardowana.

Cudem uniknął śmierci, w ostatniej chwili pradziadek wraz z kilkoma Niemcami uciekł do schronu.

Przy udziale sowieckich jeńców fabryka została prowizorycznie odbudowana, lecz nie produkowano już w niej mebli, a trumny, które wysyłano do Berlina. W fabryce tej pracował do maja 1945 roku, kiedy to wkroczyli do Luckenwalde Sowieci.



W fabryce mebli „Möbelfabrik Otto Schulze” w Luckenwalde



Luckenwalde, rok 1944

8 maja 1945 roku zakończyła się wojna, a piętnastego dnia tego miesiąca pradziadek był już w OJCZYŹNIE – trafił do Słubic.

Dnia 2 lipca 1946r.


Rzeczpospolita Polska
Państwowy Urząd Repatriacyjny
Powiatowy Oddział w Rypinie Lub
L. dz. 297/46

Z a s w i a d c e n i e

Państwowy Urząd Repatriacyjny Oddział w Rypinie Lub.
na podstawie (przedłożonych dokumentów - sześciu dwóch świadków)
stwierdza, że ob. Lazarczyk Alfons narodowości polakiej
urodzony w Gradach, pow. Białystok dn. 21 XI r. 1917 stale zamieszkał
(przed przybyciem do Polski) w miętle, miętlecka
pow. Luckowald wójtew. jest repatriantem,
przybyłym w miesiącu 15 maja r. 1945....

Zaswiadczenie niniejsze nie służy jako dowód tożsamości.


Nacz. Pow. Oddz. P.U.R.
[Signature]
A. Sobkowiak.

Praca....

Początkowo pradziadek planował jechać w swoje - białostockie strony, lecz przypadek sprawił, że został ustanowiony kierownikiem i nadzorował pracę niemieckich kobiet i kilku starszych mężczyzn przy porządkowaniu ulic w Słubicach – znał język niemiecki, a to było znaczące.

W tamtym czasie poznał inżyniera Zbigniewa Babskiego, z którym postanowili uruchomić stary młyn w pobliskiej Cybince, nie znając się absolutnie na tej pracy. Początkowo pomógł im w obsłudze maszyn we młynie niemiecki młynarz, ale po kilku dniach uciekł.

Młyn pracował praktycznie 24 godziny na dobę, nie było więc wyjścia, razem z p. Babskim zajęli się pracą w młynie.

Pradziadek nie miał jednak zamiłowania do młynarstwa.

Szukał dla siebie innej posady.

Tymczasem w Cybince powstawało nadleśnictwo. Pradziadek czuł się związany z lasami – urodził się przecież na skraju Puszczy Knyszyńskiej. Stawił się przed pierwszym nadleśniczym – panem Niedźwieckim i otrzymał zadanie – uruchomienie poniemieckiego tartaku, który mieścił się również w Cybince. Znalazł w mieście dwóch pracowników, którzy uruchomili maszyny i rozpoczęli pracę w tartaku. Pradziadek otrzymał posadę kontrolera i nadzorował ich pracę przez około osiem lat. Następnie pradziadek rozpoczął pracę w Rejonie Lasów Państwowych w Ośnie Lubuskim, obejmując stanowisko kierownika składowicy drzewnej w Cybince. Codziennie kończył pracę o 13.00 (o tej godzinie odjeżdżał pociąg załadowany drzewem), więc miał dużo czasu wolnego. Postanowił uzupełnić wykształcenie, oczywiście w kierunku leśnym.

Oprócz stałej posady kierownika, pradziadek "dorabiał" przez lata jako księgowy w Kółku Rolniczym w Cybince. W tym czasie miał już liczną rodzinę, żonę i dziewięcioro dzieci: pięć córek i czterech synów. Poza pracą pradziadek angażował się w liczne działania społeczne. Wraz z kolegą Józefem Grzelakiem uruchomił w Cybince Ochotniczą Straż Pożarną. Razem z Gustawem Zamajskim powołał do życia Związek Osadników Wojskowych. Utworzył spółdzielnię „Osadnik Wojskowy”, jednak została ona upaństwowiona i przejęta przez „Samopomoc Chłopską”. Wraz z kilkoma kolegami powołali do życia Kółko Rolnicze. Został ustanowiony tam księgowym, natomiast jego pierwszym prezesem został Stanisław Samulski, który po latach został jego swatem (Stanisław Samulski to nasz drugi pradziadek, którego niestety nie zdołałyśmy poznać, gdyż zmarł w roku 2001, przed naszym urodzeniem).

Ponadto przez 12 lat pradziadek pełnił funkcję Przewodniczącego Komitetu Rodzicielskiego w Szkole Podstawowej w Cybince. Przez kilka kadencji był radnym w Urzędzie Miasta w Cybince. W 1964 roku pradziadek przeszedł do pracy w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego w Rzepinie. Pełnił funkcję kierownika administracyjnego, kadrowego oraz prowadził hotel przy Ochotniczych Hufcach Pracy. Pracował tam do emerytury. Kiedy ówczesna władza zlikwidowała Kółka Rolnicze, w to miejsce powołując Spółdzielnię Kółek Rolniczych zaproponowano mu stanowisko ekonomisty - planisty, które również piastował do emerytury. Jednak pradziadek nie potrafił funkcjonować bez pracy. Gdy zaproponowano mu zajęcie na 1/2 etatu, oddał się pracy przez kolejnych dwanaście lat.

**Nasz pradziadek łącznie przepracował pięćdziesiąt sześć lat
i trzy miesiące.**

W roku 1989 nasz pradziadek został powołany do pełnienia funkcji prezesa Związku Kombatantów w Cybince, którą sprawował przez dwanaście lat. Niejednokrotnie pradziadek wraz ze swoimi towarzyszami wojennej niedoli uczestniczyli w tak zwanych „żywych lekcjach historii”, gdzie upowszechniają wiedzę o minionym okresie, o historii Wojska Polskiego.



*Szkoła Podstawowa
w Osiecznicy,
2014 rok*

Perła Cybinki

W Gminie Cybinka od 2016 roku wręczane jest odznaczenie dla osób aktywnie działających w naszej społeczności. Perłę Cybinki dostaje wiele wybitnych osób, w gronie tym nie brakuje także naszego pradziadka. Podczas pierwszej gali dziadek został uhonorowany za lata aktywnej pracy w Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.



Rodzina....

Pradziadek swoją żonę, a naszą babcię Józefę z domu Roszkiewicz poznał podczas niemieckiej niewoli. Pobrali się w roku 1945 w Słubicach. Wspólnie wychowali czterech synów i pięć córek.



Listopad 2017

*Na zdjęciu brakuje
córkę Ewy oraz
syna Grzegorza,
który niestety
nie żyje*

Nasz pradziadek Alek w chwili obecnej posiada dość liczną rodzinę: dziewięcioro dzieci, dziewiętnaście wnucząt, dwadzieścia cztery prawnuczeta oraz jedną praprawnuczkę. Zazwyczaj członkowie rodziny spotykają się podczas urodzin pradziadka, odwiedzają Go podczas świąt oraz innych uroczystości rodzinnych.

21 listopada 2007r.

90-te Urodziny Pradziadka



*18 listopada 2017r. - nasza niespodzianka dla
Pradziadka... 100 URODZINY*



... z prawnuczkami



Spotkanie z Prezydentem RP

W kwietniu 2018r. Prezydent RP Andrzej Duda odwiedził Krosno Odrzańskie. Z Kancelarii Prezydenta nasz Pradziadek otrzymał specjalne zaproszenie na prywatne spotkanie z Głową Państwa, na które udał się w gronie najbliższej rodziny – czyli nas. Był to dla nas ogromny zaszczyt.



21 listopada 2018r.

Tego dnia w domu Pradziadka było bardzo gwarno.

Od samego rana w progach domu zjawiali się kolejni goście z życzeniami dla dostojnego Jubilata.

Władze miasta również pamiętały o tak pięknej rocznicy urodzin, odwiedził Pradziadka Burmistrz Cybinki

p. Marek Kołodziejczyk, Przewodnicząca Rady Miasta

p. Anna Śliwińska, Prezes Stowarzyszenia PRO-EKO – p. Eugenia Niedźwiedzka oraz wiele innych osób.



Cztery pokolenia na jednym zdjęciu: Pradziadek, nasza Babcia-Elżbieta Samulska, nasi rodzice -Grzegorz i Marzena, oraz my: Wiktoria, Hania i Ola.

*Odznaczenia,
którymi został uhonorowany
nasz pradziadek...*

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Warszawa 2007 rok



*Patent zaszczytnego tytułu: „Weteran Walk
o Wolność i Niepodległość Ojczyzny”,
Warszawa 1999 rok*



Odznaka „Za Wybitne Zasługi dla Związku
Kombatantów RP i Byłych Więźniów
Politycznych” Warszawa 2012 rok



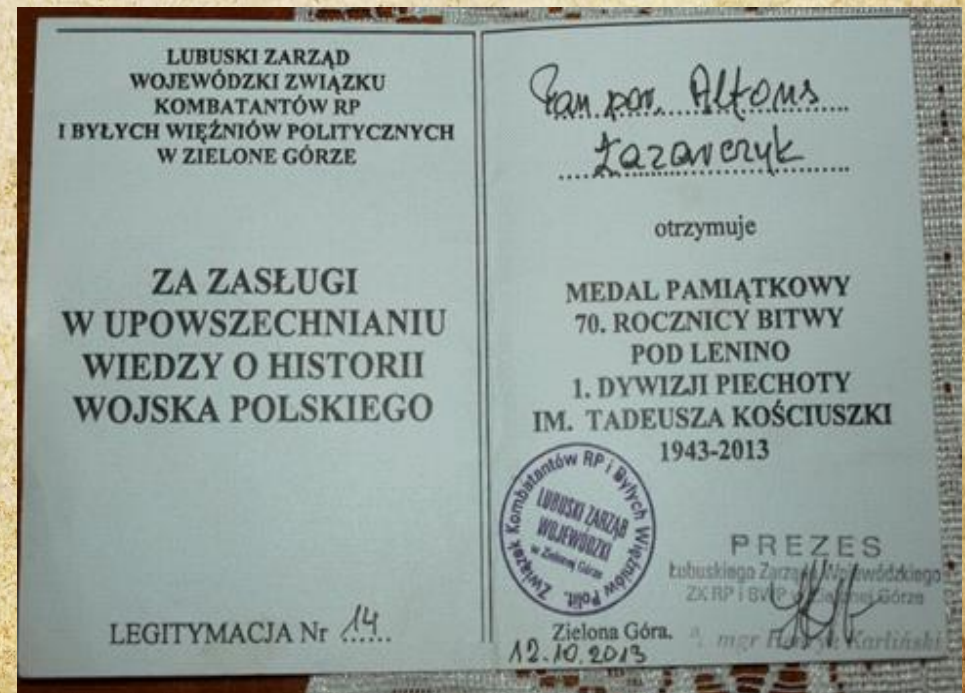
Medal Obrońcy Ojczyzny, Warszawa 2015 rok



*Odznaka Weterana Walk o Niepodległość,
Warszawa 1995 rok*



Za zasługi w upowszechnianiu wiedzy o historii wojska polskiego dwukrotnie pradziadek został odznaczony medalem pamiątkowym przez Lubuski Zarząd Wojewódzki Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych w Zielonej Górze.



*Medal „Za udział w wojnie obronnej 1939”,
Warszawa 1983 rok*

*Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski,
Warszawa 1985 rok*

*Srebrny Medal za Zasługi dla Obronności Kraju,
Warszawa 1990 rok*

*Odznaczenie za Zasługi dla ZKRP i BWP,
Warszawa 1997 rok*

*Odznaczenie za Wybitne Zasługi dla ZKRP i BWP,
Warszawa 2012 rok*

*Odznaka „Za zasługi dla Kółek Rolniczych”,
Warszawa 1979 rok*

*Odznaka Honorowa „Za zasługi w rozwoju
województwa zielonogórskiego”,
Zielona Góra 1982 rok*

*11 listopada 2019r. Nasz Pradziadek został
uhonorowany Kombatancką Odznaką Jubileuszową
„Polską Niepodległa 1918-2018”*



*Niezmiernie ważne było i jest dla nas - prawnuczek,
aby nasi rówieśnicy poznali taką postać,
jaką jest nasz pradziadek Alfons Łazarczyk.
Wiele on przeżył, wiele doświadczył,
a w dalszym ciągu jest aktywny
społecznie.*



*Mimo sędziwego wieku często
służy swoją radą i wiedzą
młodszym pokoleniom.*

Gęstowice 2011 rok,

*Pradziadek Alek w otoczeniu córki Elżbiety (naszej babci)
oraz prawnuczek: Hani (na kolanach u pradiadka), Wiktorii, Joanny i Oli.*

*Dziękujemy naszemu Pradziadkowi
Alfonsowi Łazarczykowi za wysiłek i czas,
który poświęcił, aby przekazać nam wiedzę
o przeszłości, a także o zaszczepienie w nas chęci
poznawania historii nie tylko z podręcznika,
ale sięganie po nią ze wszystkich możliwych źródeł.*

Dziękujemy, że jest z nami....

Wiktoria, Hania i Ola